

Czytania: 2 Kor 5, 14-17; Ps 63, 2. 3-4. 5-6. 8-9; Aklamacja J 20, 11; Ewangelia J 20, 1. 11-18

O Marii, zwanej Magdaleną wspomina św. Łukasz już na początku publicznej działalności Jezusa. Pisze on, że należała ona do grona kobiet, które Jezus uwolnił o złych duchów i od słabości, dodaje, że Marię Magdalenę opuściło siedem złych duchów. Z powodu tego, że wcześniej Łukasz opisywał wydarzenie spotkania Jezusa z jawnogrześnicą w domu faryzeusza, ta jawnogrześnica jest utożsamiana z Marią Magdaleną. Łukasz opisuje, że pewna kobieta, która była grzesznicą, zbliżyła się do Jezusa i najpierw łzami zaczęła oblewać jego nogi potem je włosami wytarła a następnie namaścił Jego nogi olejkim i z żalem i skruchą je całowała. Kiedy faryzeusz, u którego gościł okazywał swoje niezadowolenie, że Jezus pozwala się dotykać takiej kobiecie, Jezus zapytał go o to który dłużnik będzie bardziej wierny i wdzięczny swojemu wierzycielowi, który dłużnik będzie bardziej miłował swojego wierzyciela. Faryzeusz odpowiedział, że ten któremu więcej darował. Na to Jezus rzekł mu: „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała...” Ona bardzo umiłowała, bo dużo rzeczy zostało jej odpuszczonych, bo ten „komu mało się odpuszcza mało miłuje”. Wtedy dzięki Bożemu przebaczeniu i odpuszczeniu grzechów zrodziła się miłość do Pana Jezusa. Więż, której już nic nie mogło rozerwać. Miłość jak zaistnieje, to zmienia wszystko, dlatego porównana jest do śmierci, miłość to pasja oddanie gorliwość nieprzejednana jak szeol. W tym tekście słowo „zazdrość jej” należy rozumieć jako jej pasja, żarliwe oddanie. Miłość to poświęcenie się które jest nieodwołalne. Ale miłość to więż, która też jest porównana do pieczęci. Pieczęć oznacza przynależność do kogoś, dobrowolne oddanie się i powierzenie się Bogu, Jezusowi. Pieczęć to przynależność do Boga i sercem i ciałem, czyli całym życiem. I takie było życie Magdaleny po spotkaniu Jezusa, było to uderzenie potężnego boskiego płomienia, rozpalenie żaru, którego nic nie było w stanie ugasić żadne wody, żadne rzeki. Takiej prawdziwej miłości nie można zamienić na nic nie można z niczym porównać, jest ona bezcenna. Wszystko inne to tylko namiastki.

Dlatego Maria Magdalena była zawsze przy Jezusie i była przy nim do końca podczas ukrzyżowania, śmierci, zdjęcia z krzyża i pogrzebu. Była też jedną z trzech niewiast, które udały się do grobu, aby namaścić ciało Jezusa, gdyż po jego śmierci ze względu na zbliżający się szabat nie można było tego zrobić. A kiedy nie znalazła Jezusa w grobie, z żalu i smutku tak się rozplakała, że nie rozpoznała Jezusa, kiedy stanął przy niej. A gdy już Go rozpoznała Jezus posyła ją do apostołów, aby im powiedziała, że On żyje.

Prośmy Pan Boga, aby nasza miłość do Niego była czysta, szczerza, gorliwa i wierna.

o. Wiesław Jonczyk SJ